

WALKA O POLSKĘ TRWA

pod prąd



Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

NAJISTOTNIEJSZA WALKA DNIA DZISIEJSZEGO.

Najtrudniej ocenić trafnie te zwykłe wydarzenia i fakty polityczne, które rozgrywają się wokół doraźnych celów i służą chwilowym, aktualnym interesom. Działalność poszczególnych państw nie zawsze pozwala odsłonić od razu prawdziwe ich cele i zamiary. Dopiero z pewnej perspektywy, kilku lub więcej lat, można wyrobić sobie pogląd o rzeczywistym przebiegu wypadków, które miały miejsce w przeszłości. Inaczej jest z wielkimi ruchami lub ideami, które - trwając przez dłuższy okres czasu - stają się powszechnie znanym motorem działania. Znani są również zwolennicy i przeciwnicy tych idei, wyznaczone są wyraźnie zarówno linie podziału zwalczających się koncepcyj, jak i zarysy uformowanych dla wspólnej walki trwałych sojuszków. Tak było w epoce imperium rzymskiego, wypraw krzyżowych, rewolucji francuskiej, starcia między absolutyzmem a ideami liberalnymi. Tak jest i dzisiaj.

Historia następnych pokoleń nie ułoży się według wyników dzisiejszego, aktualnego konfliktu, jaki dzieli narody. Konflikt najważniejszy jest daleko głębszy i bynajmniej nie zawsze odpowiada istniejącemu obecnie podziałowi. Od wielu dziesiątków lat gra idzie między materialistyczną doktryną życia, wyradzającą się niezmiennie we wszelkiego rodzaju pół- i czyste totalizmy, niosące niewolę jednostce i narodom, a między spirytualistyczną koncepcją zadań człowieka, która niesie wolność ducha, wolność polityczną i wolność osobistą, z równymi dla wszystkich prawami.

Dla nas, odciętych od Kraju i skazanych na słuchanie z daleka odgłosów życia narodowego, prawdziwym pokrzepieniem i radością jest list Pasterny Prymasa Polski, który nie pozwala wątpić w niewzruszoną, nieugiętą postawę naszego katolickiego narodu. Ks. Kardynał Hlond stwierdza, że najazd hitlerowski na Polskę miał na celu nie tylko pozbawienie nas niepodległości i fizycznej wolności, ale również złamanie duchowego życia narodu. Klęska Hitlera, klęska naukowo, na zimno opracowanego ateizmu, nie położyła jednak kresu walce. "Dzisiaj ludzkość staje wobec tego samego problemu. Toczy się bój między doktryną chrześcijańską, a zasadami międzynarodowego materializmu. Narody Europy będą musiały się wypowiedzieć za jedną z tych wykluczających się nawzajem koncepcyj".

"Nie sposób przewidzieć, która strona zwycięży w tej nieubłaganej walce, ale jedno mogę stwierdzić z całą pewnością: chrześcijaństwo z placu nie zejdzie!".

Polska nie dała się ugiąć hitleryzmowi. Mimo straszliwych prześladowań, płacąc krwią setek tysięcy swych dzieci, wytrwała przy swych narodowych i katolickich ideałach, budząc podziw całego świata. "Dziś naród polski, wezwany do zadokumentowania w imię jakich hasel chce budować swą przyszłość, stwierdza bez wahania, że według ducha chrześcijańskiego, ducha Ewangelii Chrystusowej. Na przełomie dziejów Polska katolicka ślubuje Bogu i przysięga wobec przyszłych pokoleń, iż ostoi się wobec wszelkich pokus niewiary i że uchroni swą duszę od ubezwładnienia przez materializm".

ZAPOMNIANE SŁOWA

"Polacy, bohaterstwo waszego narodu, dzielność waszych żołnierzy, marynarzy i lotników - nie będą nigdy zapomniane. Wasz naród powstanie do życia i odegra tę rolę, jaka mu się z prawa należy w organizacji nowej Europy. Potężne siły szykują się do wyzwolenia was. Zachowajcie nadzieję i wiarę. Wyzwolenie jest pewne!" /Z mowy Churchilla do Polaków, wygłoszonej 24 sierpnia 1941 roku/-

Mówiąc o polskiej tradycji, z której od wieków czerpał swe siły polski patriotyzm, Prymas zakończył: "Po tylu przeżytych cierpieniach naród polski pragnie poczuć się nareszcie panem u siebie, w kraju wolnym od walk i nienawiści". Polska zajęła stanowisko w zasadniczym konflikcie. Taka Polska nie ulegnie żadnemu wrogowi. I tylko taka Polska przetrwa i zwycięży. /RONT./

1 marzec 1946
nr 30 - - - - - rok II
- - - Szwajcaria 20rp
Cena Francja 10fr

P O L S K I E S I Ł Y Z B R O J N E W O G N I U
D Y P L O M A T Y C Z N E J W A L K I

OSTATNIE DNI MINĘŁY POD ZNAKIEM TRZECH WYDARZEŃ O MIĘDZYNARODOWEJ DONIOSŁOŚCI, KTÓRE SĄ, BYĆ MOŻE, WYNIKIEM JEDNEJ I TEJ SAMEJ AKCJI, PROWADZONEJ PRZEZ ZSRR: AFERA SZPIEGOWSKA W KANADZIE, BUNTY ANTYBRYTYJSKIE W INDIACH I EGIPCIE, ROZGRYWKA WOKÓŁ POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH.

Ta ostatnia miała posłużyć Moskwie do dwóch celów. Do zastraszenia, wywarcia decydującej presji wobec żołnierzy polskich na obczyźnie, oraz do zaatakowania W. Brytanii za "ochranianie i podtrzymywanie ośrodków faszystów polskich zagranicą", przy czym Rosja występuje tutaj znowu jako obrońca "swobód demokratycznych w niepodległej Polsce".

ODPOWIEDZ MIN. BEVINA
NA NOTĘ JUGOSŁOWIAŃSKO-ROSYJSKĄ

Reakcja angielska była niezwykle jak na sprawę polskie zdecydowana. W odpowiedzi na notę Tito doręczoną Radzie Bezpieczeństwa nie przez delegata Jugosławii, ale przez p. Wyszyńskiego /1/, a oskarżającą II. Korpus Polski o działalność zagrażającą bezpieczeństwu Jugosławii i pokojowi światowemu, min. Bevin oświadczył co następuje: jest rzeczą dziwną, że memorandum jugosłowiańskie nie zostało zakomunikowane rządowi brytyjskiemu zwykłą drogą dyplomatyczną. Gdyby Jugosławia nie była zadowolona z mojej odpowiedzi, wówczas mogłaby wnieść samą sprawę do Rady Bezpieczeństwa. "Zamiast tego, zagadnienie zostało wniesione na Radę Bezpieczeństwa przez rząd sowiecki, wraz ze

zdumiewającą uwagą, że cała sprawa stanowi możliwe przyszłe zagrożenie pokoju". Suge - stia, że Korpus Polski przysuwa się nieznacznie ku granicy Jugosławii, "jest całkowicie wprowadzające w błąd". "W końcu nieprawdą jest, że wojska polskie we Włoszech próbują rekrutować Jugosłowian. Oświadczenie rządu jugosłowiańskiego, że wojska polskie są w ścisłym kontakcie z jugosłowiańskimi elementami opozycyjnymi we Włoszech i że udzielają tym elementom materialnego poparcia - wydaje się być oparte na pogłosce. Nie mam żadnych informacji na potwierdzenie tych pogłosek i nie mogę przyjąć do wiadomości takiej informacji, jeśli nie zostanie ona potwierdzona dowodami".

ZWROT W OPINII ANGLEJSKIEJ

Brutalny atak sowiecki na wojsko polskie a przede wszystkim na Korpus we Włoszech, jest przez Anglików rozumiany jako jeden z przejawów kampanii przeciw interesom brytyjskim w basenie Morze Śródziemnego, gdzie Rosja stara się wzniecić coraz to nowe ogniska zapalne.

Jednym z nieoczekiwanych napewno ani przez ZSRR ani przez władze warszawskie skutków ataku jest to, że opinia angielska, po raz pierwszy od 1942 roku, zaczyna sobie "przypominać", jaką rolę spełnili żołnierze polscy w czasie wojny.

"The Times" /18.2/ występuje przeciwko ew. demobilizacji Polaków i zamienieniu ich na uchodźców cywilnych, po czym pisze: "Uczucia humanitarne wpływają jednak i muszą wpływać na stosunek Brytyjczyków do Polaków, ponieważ w stosunku do tych wojsk zaciągnęliśmy bardzo poważny dług wdzięczności. Przede wszystkim przystąpiły one do na-

szych wojsk, kiedy wojenna sytuacja brytyjska nie była dobra ani nawet obiecująca. Wojska polskie walczyły z jak największą fachowością i odwagą i poniosły bardzo ciężkie straty. Były one świetnie prowadzone; niektórzy uważają gen. Andersa za najlepszego dowódcę korpusu we Włoszech. Wojska te nie wykorzystały swego wyjątkowego położenia jako największej alianckiej siły zbrojnej, przydzielonej do armii brytyjskiej. Polacy nie robili targów co do ich użycia, ale podejmowali się najgorszych zadań na równi z łańwami".

Podczas debaty w Izbie Gmin nad polityką zagraniczną W. Brytanii wielu mówców skorzystało z okazji, by wyrazić swą opinię w sprawie Polskich Sił Zbrojnych. M.in. jeden z najwybitniejszych parlamentarzystów Mac Millan, zabierający głos niezmiernie rzadko i tylko w najważniejszych kwestiach, oświadczył w ramach swej obszernej mowy o situa-

KOMUNISTYCZNY PLAN OPANOWANIA EMIGRACJI POLSKIEJ

Jednomyślność poglądów wychodźstwa polskiego we wszystkich krajach Europy Zachodniej i Ameryki, jego bezkompromisowa postawa wobec stosowanego w Polsce na olbrzymią skalę eksperymentu sowietyzacji, stała się od wielu miesięcy jednym z głównych proble-

mów nękających "rząd" warszawski. Oni bowiem - ci szkoleni w najlepszej na świecie, sowieckiej szkole propagandowej "ministerwie" i inni dygnitarze PPR - zdają sobie doskonałą sprawę, jakie znaczenie propagandowe i polityczne ma istnienie i działań -

cji politycznej, że wojsko polskie znalazło się na Zachodzie nie z powodu braku patriotyzmu, ale by walczyć o wolność. Walka ta okryła je nieśmiertelną sławą. Dziś ci ludzie nie mogą być odesłani do kraju wbrew swojej woli, a rząd JKM nie powinien zapominąć o propozycji Churchilla, by przyznać im obywatelstwo brytyjskie.

Gdy jeden z posłów poprosił o wyjaśnienie w sprawie pogłosek o działalności politycznej II. Korpusu, min. Bevin odpowiedział żywo: "Łatwo jest oczerniać, ale chciałbym

NARESZCIE SIĘ WYPARLI

Rozdrażniony do żywego nastrojami Pol- skich Sił Zbrojnych i "oporem" brytyjskim w oddaniu tych wojsk w ręce Żymierskiego i to- warzyszy, "rząd" warszawski stracił do re- szty panowanie nad sobą. W nocy do rządu W. Brytanii oświadczył on mianowicie :

"Rząd polski ma zaszczyt poinformować rząd JKM że od dzisiaj /14.2 1946/ polskie siły lądowe, morskie i powietrzne zagranicą nie mogą być uważane za jednostki armii polskiej. Rząd jedności narodowej domaga się przeto natychmiastowego rozwiązania tych wojsk i żąda pozbawienia ich prawa noszenia polskich barw i odznak, używanych przez armię polską. Pozostali oficerowie i żołnierze b. jednostek polskich będą mogli powrócić do kraju po uprzednim indywidualnym zgłoszeniu się do konsulatów..."

Mój Boże. W okresie niepodległości i w czasie wojny istniała armia polska ze swymi barwami i odznakami. A gdzieś na wscho- dzie, w mrocznych głębiach państwa sowiec- kiego, żyli sobie i pracowali dla radziec- kiej ojczyzny towarzysze Bierut, Gomółka, Radkiewicz, Chajn, Kiniewicz i inni. Praco- wali nad wzmocnieniem Związku Radzieckiego, niektórzy rozbudowywali kompartie w Euro- pie, starali się rozsadzić od wewnątrz spo- łeczeństwa tworząc piąte i szóste kolumny, niemając część swych sił poświęcili na akcję przeciw Polsce, która stała pierwsza na drodze imperializmu sowieckiego, tak jak stała pierwsza na drodze germańskiego imper- ializmu.

Ze teraz ci ludzie zajęli miejsce Franka na Wawelu i miejsce Gestapo w Alei Szucha w Warszawie - trudno, to jest wynikiem zwy- cięstwa sowieckiego nad Polską w drugiej wojnie światowej. Ze robią, co w ich mocy, żeby Polaków skłonić do kolaboracji z oku -

ność mas polskich zagranicą. Oni wiedzą naj- lepiej, że oficjalne uznanie reżimu przez mocarstwa, to rzecz niepewna. Może nią za- chwiał zmiana w układzie sił międzynarodo- wych lub zmiana taktyki, może do jej zguby przyczynić się walczyć w opinii świa- towej. Oni doceniają potęgę tej opinii i wiedzą, jaką rolę w jej formowaniu spełnia

przypomnieć, że nikt w tej Izbie nie kryty- kował Polaków wówczas, gdy walczyli oni ra- mię w ramię z naszymi wojskami od Wysp Bry- tyjskich po El Alamein. Izba powinna zachować lojalność wobec tych ludzi, którzy po- zostali wierni swym ideałom. Nie możemy rów- nież wysłać ich dzisiaj do kraju wbrew ich woli, na pastwę wilków!

-Co pan rozumie przez "wilki"? zapytał poseł.

Minister Bevin, po chwili:

- Głód i poniewierkę, na które byliby nara- żeni. //

pantem - trudno, to ich patriotyczny, sowie- cki obowiązek. ale że Armię Polską, jedyną wolną Armię Polską przestają uważać za "swo- ją" - to jest w zupełnym porządku.

Żołnierze polscy na obczyźnie byli swej ojczyźnie wierni przez całą wojnę. Są jej wierni dziś, nie chcąc oddać się w niewolę tryumfującego do czasu wroga, nie chcąc wy- dać w jego ręce odznak i sztandarów. Obo- wiązkiem żołnierza jest walczyć do końca.

Krok "rządu" warszawskiego upraszcza spra- wę. Wyznacza dokładniej linię frontu. Jest ten krok głupstwem, popełnionym w uniesie- niu, bo przecież cała taktyka tego "rządu" słała dotąd w kierunku zdradzieckiego zacie- rania różnic między narodem polskim i jego armią, a grupą zagranicznych i krajowych ko- munistów, którzy objęli siłą władzę.

Wojsko polskie na Zachodzie nie miało i nie ma nic wspólnego z ludźmi, którzy zdję- li Koronę Maryi, Królowej Polski i zdjęli Koronę Orłowi Białemu, a polski wysiłek zbrojny, podziwiany przez obcych, tak oce- niają: "Boże we Włoszech okryły piętnem wieczystej hańby imię Andersa, który chciał własną zdradę okryć purpurą dostojności, purpurą żywej krwi, przelanej przez niego w imię interesów i obrony polskiej reakcji" /nr.75 wydawanego przez agenturę warszawską na Środkim Wschodzie oficjalnego "Biuletynu Wolnej Polski"/. Dobrze, że rząd komunisty- czny uznał publicznie dzielącą go od Pola- ków przepaść.

A Wielka Brytania nie "rozwiąże" ani nie "pozbawi" na to "domaganie się". Armia Polska pozostanie armią polską, bo jest poza za- sięgiem czarodziejskiego tygła sowieckich alchemików, w którym wilk zmienia się w ba- ranka, Rosjanin w Polaka, Polak w niewolni- ka, a zegarek i fabryka znika bez śladu na oczach oszołomionego widza.

poliska emigracja.

Nie mogły wystarczyć na dłużej namiętne, obelżywe ataki prasy warszawskiej na emi- grację polską, "ostoję reakcji" i "twierdzą faszystów". Któż czyta tę prasę? I kto jej wierzy?

Po długich przygotowaniach zmontowano na- reszcie generalny, szczegółowo przemysłany

atak na Polonię zagraniczną. Na podstawie otrzymanych z Moskwy instrukcyj Modzelewski, jeden z filarów PPR obok Bieruta, Śsóbki, Gomółki, Minca i Chajna, rozesłał jako "wiceminister spraw zagranicznych" /szef "ministerstwa" Rzymowski jest tylko figurantem/ okólnik do wszystkich dyplomatycznych i konsularnych placówek "rządu" warszawskiego, nakazujący "odbudowanie kontaktów z Polonią" celem opanowania polskich ośrodków emigracyjnych przez "czynniki prawdziwie demokratyczne" /tak nazywają się w terminologii demokratów sowiecko-bałkańskich komunistów/.

Okólnik ten zasługuje na baczność, głównie z tego względu, że w wyniku otrzymanych instrukcyj przedstawicielstwa Warszawy już zmieniły bądź zmienią w najbliższym czasie dotychczasową swoją taktykę wobec organizacji i związków emigracyjnych.

Instrukcje nie są jednakowe dla wszystkich krajów. We Francji i Belgii poleca ona stosować metodę rozbijania istniejących polskich organizacji patriotycznych /a więc we Francji przede wszystkim Centr. Związku Polaków, jako najliczniejszego/, katolickich i wszystkich innych, stojących na gruncie niepodległości Polski. Z drugiej strony, jeżeli to będzie potrzebne, tow. Modzelewski zaleca agentom warszawskim dyskretne wchodzenie do tych organizacji, aby je stopniowo opanować i zjednać członków dla "rządu" warszawskiego.

Bardziej szczegółowe i ostrożne są zalecenia na teren krajów anglosaskich i południowo-amerykańskich, gdzie wpływy komunistyczne są niesłychanie nikłe. Modzelewski poleca: -

- Zdobywanie zwolenników wszelkimi dostępnymi środkami, jak rozdawanie posad w konsulatach i urzędach, stosunki towarzyskie, opłacanie "współpracy", wykorzystywanie autorytetu Mikołajczyka, który walczy przeciw z komunizmem, itd.
- Posługiwanie się hasłami skrajnie patriotycznymi a nawet nacjonalistycznymi, bo do takich form Polonia jest przyzwyczajona.
- Stosowanie hasła religijnych i opanowywanie parafii rzymsko-katolickich, dokoła których skupia się często życie Polonii.
- Wchodzenie do prasy polskiej już istniejącej, a nie tworzenie nowych pism. "Ważniejsze jest, mówi instrukcja, aby w istniejących pismach Polonii pojawiały się artykuły zgodne z ideologią Rządu Jedności Narodowej, niż aby nowe pisma z trudem torowały sobie drogę". To samo dotyczy radia, a zwłaszcza popularnych w St. Zjednoczonych polskich godzin radiowych.
- Infiltracja do życia gospodarczego, kulturalnego i zawodowego Polonii oraz do polskich organizacji młodzieżowych.

Dla realizacji tych celów przy konsula -

tach i poselstwach tworzone są stanowiska referentów politycznych dla spraw Polonii, które obejmują specjalnie przeszkoleni członkowie partii komunistycznej. Działać oni mają nader ostrożnie, starając się zdobyć przede wszystkim zaufanie, nawet za cenę zupełnego początkowo zamaskowania swych prawdziwych celów. Działalność referentów ma iść w kierunku podminowywania, osłabiania i dezorganizowania istniejących organizacji Polonii, a dopiero potem tworzenia nowych, które już jawnie będą reprezentowały kierunek komunistyczny.

Na tę drugą fazę działalności przewiduje Modzelewski utworzenie konkurencyjnego "Światowego Związku Polaków z Zagranicy", który nie będzie miał oczywiście nic wspólnego z istniejącym już od dawna Związkiem. Znajduje tu znowu zastosowanie ulubiona przez komunistów metoda posługiwania się cudzymi szyldami /jak "PPS" lub "Str. Ludowe w Kraju/.

Cała ta akcja jest zresztą tylko fragmentem szeroko zakreślonej kampanii, jaka się rozpoczyna dla ugruntowania wpływów rosyjskich na całym świecie. Podobne bowiem jak Modzelewski instrukcje otrzymały rządy i ministerstwa spraw zagranicznych Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi w stosunku do swych ośrodków emigracyjnych. Mają być one opanowane przez komunistów dla walki o interesy i ideały ZSRR, przygotowania wewnętrznego rozkładu krajów, w których żyją, oraz przygotowania kadr piątej kolumny na wypadek konfliktu między interesami Rosji i państw anglosaskich.

Nawet jeżeli się nie jest zwolennikiem metod sowieckich wobec sąsiadów i wielbicielem doktryny światowej rewolucji komunistycznej - nie można odmówić dzisiejszym kierownikom ZSRR zalety konsekwentnego i systematycznego przygotowywania swych planów podboju świata.

S P O T K A N I E

Na rogu ulicy
Pochwycił mnie znienacka,
Zakołował, zakręcił
Do utraty pamięci
Wiatr - - - !
Jak przechodzić pijany
Uchwyciłem się ściany
I kapelusze mi spadł.

Co za napaść?! - krzyknąłem
Cóż za figle i żarty.
Pan skąd?
Cóż za harce pan czyni?
A on na to :
Ja z Gdyni !

POLACY W AUSTRII

/korespondencja z Bregenz/

W Austrii znajduje się obecnie ok. jede - nastu tysięcy Polaków. W okupacji amerykańskiej ok. 6.000, angielskiej ok. 1500, francuskiej ok. 3500. Cyfry dotyczące okupacji rosyjskiej w Austrii nie są znane.

Na terenach zajętych przez Amerykanów Polacy są zorganizowani w Związku Polaków z Zarządem na czele. Siedzibą Zarządu jest Salzburg. Władze amerykańskie uznały oficjalnie Związek. Uchodźcy mieszkają przeważnie w obozach, dobrze zaopatrzonych przez UNRRA i Czerwony Krzyż II. Korpusu we Włoszech. Największy obóz w Ebensee wydaje własne pisma o dużym nakładzie i stojące na wysokim poziomie. Szkolnictwo i życie kulturalne /teatr, koncerty itp./ zupełnie zadowalająco rozwinięte. Pewna niewielka ilość Polaków, głównie osoby pracujące, mieszka prywatnie, odżywiając się - jak ludność austriacka - na kartki.

W okupacji angielskiej stosunki mieszkaniowe i wyżywienie podobne, jednak organizacja znacznie gorsza. Niektóre tylko ośrodki zdobyły się na utworzenie Kół Polaków, które wyłoniły wspólny zarząd.

Okupację francuską należy podzielić na 1/ Tyrol, 2/ Vorarlberg. 2.000 Polaków w Tyrolu zorganizowało się w Związek Polaków, którego siedzibą centralną jest Innsbruck. Tutaj uchodźcy cieszą się nie tylko życzliwym poparciem władz francuskich, ale ogromną, nieocenioną pomocą Czerwonego Krzyża II Korpusu, który wraz z UNRRA zaopatruje obozy w żywność i odzież, poza tym zaś daje środki na ożywienie życia kulturalnego i sportowego. Również Czerwony Krzyż zorganizował bursę dla 160 studentów polskich w Innsbrucku. Na uczelni finasuje on lektorat języka i literatury polskiej. Ogromna większość uchodźców mieszka w obozach, z których największy jest w Heiming.

W Vorarlbergu sytuacja jest wyjątkowa.

Miejscowe władze francuskie rozwiązały wszystkie organizacje narodowościowe wie - lotysięcznej rzeszy "personnes déplacées" i utworzyły wspólną instytucję reprezentacyjno-opiekuńczą, zwaną "Service Social des Personnes déplacées en Vorarlberg". Instytucja ta grupuje przedstawicielstwa 9 poszczególnych narodowości: Polska, Jugosławia, Węgry, Litwa, Łotwa, Estonia, Rumunia, bezpaństwowi narodowości rosyjskiej i narodowości ukraińskiej. Prócz tego grupy mniej liczne, jak Grecy, Czesi, Turcy, są reprezentowane przez sekretarzy przy generalnym sekretariacie "Service". Wodniczącym całej instytucji jest delegat polski, sekretarzem generalnym - Jugosłowianin. "Service" ma charakter pół-urzędowy. Delegaci są wybierani przez współobywateli, a zatwierdzani przez francuskiego gubernatora wojskowego, który wydaje im odpowiednie legitymacje.

Na terenie Vorarlbergu UNRRA nie działa. Daleko idącej opieki udzielają władze francuskie. Polaków jest tu ok. 900, mieszkających w większości prywatnie. Istnieje tylko kilka ośrodków obozowych po 50-60 osób. Czerwony Krzyż II. Korpusu rozwija i na tym również terenie ożywioną działalność. Siedzibą "Service Social" jest Bregenz /Belruptstrasse 16/.

Wszystkie organizacje polskie na terenie okupacji amerykańskiej, angielskiej i francuskiej w Austrii wyłoniły Radę Naczelną, do której weszli przedstawiciele rządów poszczególnych Związków. Siedzibą Rady jest Innsbruck. Prezesem - redaktorem Brunon Morzycki.

/ES/

Pamiętajcie o potrzebach DZIECI POLSKICH na obozyńnie. Minie wiele jeszcze miesięcy, nim sytuacja się poprawi.

Mam dziś wolne !
Wyszedłem na ląd !

Z Gdyni? Czekaj, poznaję!
Cóż to ze mnie za frajer,
Tyle dni, tyle lat...
Z naszych gdyńskich wypadków
Pewnie dziś... ani śladu?
Czym zgadł? Czy to prawda?
Nic się nie martw! zawołał -
Włosy zgarnął mi z czoła,
Gdynia nasza, jak drut !
Bierz mnie bracie pod rękę.
Dawną zanuć piosenkę,
A ja będę ją gwizdał
Jak z nut !

Zapachniało mi nagle
Helem, piaskiem, sosnami,
Z gdyńskim wiatrem
Zrównałem mój krok -
Pryśła piana tęczowa,
Wiatr z niej utkał dwa słowa -
Przeczytałem uważnie :
Za rok !

Szliśmy długo pijani,
Przez ulice, zaułki,
A wiatr gwizdał
I pukał do bram -
Potem w płaszcz się owinął,
Nagle przepadł mi, zginął -
Znowu szedłem
Bezdomny i sam...

R. Kiersnowski

W I A D O M O S C I Z K R A J U

"KTOŚ ŚWIADOMIE PIĘTRZY TRUDNOŚCI..." /list z Polski/

Warszawa, 29.X 1945. - "W Warszawie jesień... chłód, wiatry i częste deszcze uczyniły z ulic istne wytwórnie błota. Ludziska człapią w swych podartych butach i mieszają to cze - koladowe ciasto, aż się stanie zupełnie rzadkie, wtedy w wysokosiężnych bryzgach dostaje się na pończochy, cholewy i palta, trochę przysycha - i tak jest transportowane do domów. Pomyślisz, że zrobiła się ze mnie straszna głądziara, o tak, a poza tym zrobiła się ze mnie słuchaczka pierwszego semestru wydziału architektury Politechniki Warszawskiej. Gdy zarobię sobie tyle pieniędzy, ile potrzeba na utrzymanie, na moje wszystkie wydatki plus 400 zł., kupię sobie studencką czapkę! Mam prawo !

Napewno stęskniona jesteś za wiadomościami z frontu szkolnego np. z Politechniki. Niestety sytuacja dosyć smutna: budynki były zniszczone tak, że nie ma właściwych sal wykładowych, nie mówiąc już o kreślarniach. To jest główną przyczyną opóźnionego roku akademickiego. Poza tym istnieje sto innych przyczyn utrudniających rozpoczęcie studiów. Wygląda tak jakby ktoś świadomie i w przemyślny sposób piętrzył trudności przed polską młodzieżą studiującą. Na architekturę trudno się było dostać, a po tej selekcji widzę, że dużo osób ze średnim wykształceniem i o wysokim poziomie inteligencji musi kołatać w innych uczelniach, a element wcale nie wzbudzający zaufania ani rokujący przyszłości zdobył pierwszeństwo. Jakim cudem nie wiem. To przecież wpłynie na ogólny poziom studiów.

Przecież możnaby wyzyskać siłę młodej studenterii do odremontowania mniej zniszczonych sal. Czemu nikt tego nie organizuje? Czemu nikomu nie zależy w przyspieszeniu odbudowy? Zgłosiłam się kilka razy na "robotę" w budynku wydziału architektury. Wiesz co robiłam? Pierwszy raz ustawiałam krzesła w jakiejś sali, na drugi dzień wynosiłam je. Płakać się chce, bo najgorsze jest uczucie takiej bezsilności i niemocy...

Bardzobym chciała, byśmy się kiedyś spotkały, piszesz o Szwecji, może tam? Może w Szwajcarii, Holandii, Francji, czy Anglii - gdzieś tam, gdzie jest swoboda, wolność..."

Ileż tragicznej beznadziejności, zmęczenia i zniechęcenia bije z tego listu młodej, rwącej się do pracy studentki polskiej. Tu, w nastrojach zwykłych ludzi trzeba szukać prawdy o stosunkach w Polsce, nie w radośno-twórczych, rozdętych pychą władzy, ociekających samouwielbieniem mowach biertowych dygnitarzy. Każdej inicjatywie polskiej ktoś przeszkadza, każdy przejaw społecznej działalności komuś się nie podoba, każda pożyteczna akcja jest przez kogoś cicho, tajemniczo sabotowana. Bo naród polski nie ma prawa dojść do czegoś

własną pracą, stworzyć sobie lepszej, pogodniejszej egzystencji, ludzkich warunków życia. Nie ma prawa stanąć na wysokości męstwa niż naród sąsiedni. Nie ma prawa wydobyć się, musi tonąć w szarej, beznadziejnej, zwierzęcej egzystencji sowieckiego raju. Tylko ogłupienie ludzi ciężką, niecelową, nad siły pracą pozwoli otoczyć ich zakętym kołem apatii i bierności, gdzie bunt jest niemożliwy. Ludzie-automaty, wyrzuci z pragnień, dążeń i ambicji - oto ideał obywatela materialistycznego ustroju Czerwonego Caratu.

ARMIA ŻYMIERSKIEGO zostaje zredukowana do połowy, a więc do ok. 10 dywizyj. W związku z tym odbyło się w Warszawie uroczyste pożegnanie paru tysięcy "popów" /oficerów sowieckich, przydzielonych do armii niy polskiej/.

Na dzień 30 stycznia 1946 stan oficerów w poszczególnych działach przedstawiał się następująco.

Sztab generalny: Rosjanie 93,7%, oficerowie przedwrześniowi 3,2%, inni 4,1%.

Ministerstwo obrony narodowej: Rosjanie 49%, "wrześniowcy" ok. 39%.

Łączność: Rosjanie 84,9%. Komunikacja i transporty: Rosjanie 81%. GZI /2. Oddział/ - Rosjanie 98,3%. Gł. Urząd polityczno-wychowawczy: Rosjanie tylko 11%.

Wielkie jednostki są dowodzone przez Rosjan w 94,6%. Wśród oficerów sztabowych notowano 83,3% Rosjan, 16,2% oficerów b. Armii

Ludowej, 0,3% oficerów repatriowanych z Zachodu, 0,2% "wrześniowców". Wśród oficerów młodszych ilość "popów" nie przekracza 27%.

"MARSZAŁEK" TITO udał się do Warszawy by złożyć wizytę "prezydentowi" Bierutowi. "Komuniści wszystkich krajów - łączcie się".

25 STYCZNIA ROZPOCZĘŁY SIĘ masowe aresztowania oficerów "wrześniowych", którzy w momencie powrotu z Niemiec i innych krajów byli dokładnie zarejestrowani a następnie w większości wypadków przeniesieni do rezerwy. Aresztowania objęły przede wszystkim Katowice, Kraków, Rzeszów, Kielce, Radom, Białystok, Lublin, Łomżę, Toruń, Bydgoszcz, Poznań i Tczew. Według trudnych do sprawdzenia danych aresztowano ok. 2.000 ludzi, łącznie z oficerami AK, którzy się swego czasu ujawnili.

Ponadto aresztowano pewną ilość oficerów

i podoficerów armii Żymierskiego, głównie następujących jednostek: 5. Sudeckiego Pułku Czołgów, 28. Saskiego Pułku Artylerii, 16. Łużyckiej Brygady Panc i 8. Drezdeńskiej Dywizji Piechoty.

Przypuszcza się, że wszystkie te aresztowania stoją w związku z zapowiadanyimi seriami procesów pokazowych "agentów Andersa" i "sprawców klęski wrześniowej".

WYWIEZINO DO NIEMIEC w czasie wojny 2425 polskich zakładów przemysłowych. Dotąd udało się odszukać 360 zakładów, liczących łącznie 180.000 maszyn. Do Kraju sprowadzono już lub sprowadza się obecnie instalacje zakładów: Ursus /400 obrabiarek/, Pionki /600 wagonów maszyn/ i Mościce. Przygotowywane do przewiezienia są: Szpotkański, Tungstram i Osram, Państw. Wytw. Papierów Wartościowych, Fabryka Karabinów /Warszawa i Radom/ oraz inne. /PBI/

DWAJ DZIAŁACZE PSL zostali zastrzeleni przez Milicję Obywatelską we wsi Lubożyce pod Krakowem.

POMNIK ARMII CZERWONEJ w Łodzi został wysadzony w powietrze przez nieznaną sprawców. W tym wyjątkowo wypadku jesteśmy skłonni przypuszczać, że "nieznani sprawcy" nie rekrutują się z szeregów Milicji lub NKWD. Chociaż z nimi nigdy nie wiadomo...

PRZYWÓDCA B. ONR-FALANGA Bolesław Piasecki wydaje w Warszawie tygodnik polityczny p.t. "Dziś i Jutro". W Londynie ukazuje się powielany biuletyn "Wspólnota", zamieszczający przedruki artykułów Piaseckiego.

MUZEUM TATRZAŃSKIE w Zakopanem zostało uruchomione. Dyrektor muzeum z przed wojny Julian Zborowski, który przyczynił się do uchronienia zbiorów podczas okupacji niemieckiej, objął z powrotem swe stanowisko. /PBI/

OPERA WARSZAWSKA pod dyr. Eugeniusza Poredy wznowiła działalność wystawiając "Verbum Nobile" Moniuszki. Ze znanych artystów przedwojennych występują Lipowska, Wejścis i Korolkiewicz. /PBI/

POJAZDÓW MECHANICZNYCH jest obecnie w Polsce 17.630; samochodów osobowych 5.620, ciężarówek 8.843, motocykli 3.167.

Tu mówi Moskwa:

"Utrzymywanie wojsk brytyjskich w Grecji po zakończeniu wojny nie może być tłumaczone koniecznościami komunikacyjnymi. Ponadto utrzymywanie wojsk brytyjskich w Grecji jest środkiem wywierania presji na wewnętrzne życie polityczne kraju i sprzyja zbrodniczej działalności elementów reakcyjnych przeciw żywiołom demokratycznym".

ALEJA SZUCHA w Warszawie została przemianowana na Aleję 17-go Stycznia, "dla upamiętnienia orężnego czynu i uwolnienia stolicy". Uwolnienie stolicy mogło i powinno było nastąpić w sierpniu 1944 roku. Robienie święta z 17 stycznia, kiedy gruzi Warszawy zostały opuszczone bez walki przez Niemców, jest jeszcze jednym dowodem służalczego liżusostwa wobec zdraździeckich zwycięzców.

KOMUNIKACJA LOTNICZA na linii Londyn-Warszawa została przerwana przez Anglików na skutek usunięcia z lotniska na Okęciu personelu RAF obsługującego instalacje goniometryczne ofiarowane Polsce przez rząd brytyjski.

WIADOMOŚĆ O "KORYTARZACH" sowieckich, jakie miały być wyznaczone poprzez Polskę, podana przez nas za prasą francuską, nie jest prawdziwa. Zdementowały ją władze warszawskie. Oznacza to, że Polska pozostaje w dalszym ciągu pod całkowitą okupacją armii czerwej.

ODPRAWA SZEFÓW BEZPIECZEŃSTWA została zwołana w Warszawie przez "min." Radkiewicza w dniu 9 lutego. Wzięli w niej udział szefowie wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa i referenci od "likwidacji" AK i NSZ.

Radkiewicz wezwał gorąco swych podwładnych do akcji w słowach następujących: "Jak długo nie zastosujemy zasady oko za oko za oko, tak długo sytuacja w kraju będzie naprzężona. Ale oko za oko nie wystarczy. Za każdego zabitego funkcjonariusza bezpieczeństwa musimy zlikwidować z całą bezwzględnością co najmniej 10 złoczyńców. Zło trzeba wypalić gorącym żelazem!"

O jakich to "złoczyńców" chodzi, mówi zwołujący na odprawę okólnik. "Przedmiotem odprawy będzie narastająca akcja dywersyjna agentów faszystowskich, pozostających w dyspozycji ośrodków reakcji z poza granic Polski".

P. Radkiewicz jest pojętym uczniem okupantów niemieckich, którzy również nazywali Polaków "złoczyńcami". I również ich "likwidowali" co najmniej 10 za jednego. P. Radkiewicz zapomina jednak, że Narodu to nie złamało, a zbrodniarze ponoszą właśnie zasłużoną karę.

Tu mówi sprawiedliwość:

"Utrzymywanie wojsk sowieckich w Polsce po zakończeniu wojny nie może być tłumaczone koniecznościami komunikacyjnymi. Ponadto utrzymywanie wojsk sowieckich w Polsce jest środkiem wywierania presji na wewnętrzne życie polityczne kraju i sprzyja zbrodniczej działalności elementów komunistycznych przeciw żywiołom demokratycznym".

RZECZY WAŻNE ...

RZECZY CIEKAWY ...

Stefan Starzyński, bohaterski Prezydent m. Warszawy, co do którego losów nie było pewności, został skazany na śmierć przez powieszenie i stracony 9.XI 1940 w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen.

Oddziały amerykańskie przeprowadziły szczegółową inspekcję w szeregu polskich i jugosłowiańskich obozów w pobliżu Monachium i Norymbergi w poszukiwaniu za tajnymi organizacjami wojskowymi.

Film o Polsce w latach 1939-45 jest już wyświetlany w Ameryce. Tytuł jego brzmi "Ponad siły". Scenariusz napisał poeta Józef Wittlin.

W swej mowie z okazji 28. rocznicy utworzenia armii czerwonej marszałek Stalin oświadczył: "Armia nasza nigdy nie była tak potężna jak obecnie, po odniesionym zwycięstwie. Pod kierownictwem partii komunistycznej Sowiety stały się państwem przemysłowym zdolnym do osiągnięcia zwycięstwa bez niczyjej pomocy".

Co da zapewne do myślenia Amerykanom.

Wróciła z Polski delegacja Rady Polonii Amerykańskiej, która badała możliwości i metody niesienia pomocy Krajowi. Delegacja przychyliła się do pierwotnego projektu Rady, by akcję prowadzić przez własne placówki w Polsce, a nie za pośrednictwem organów władz warszawskich.

Dalsze transporty dzieci polskich do Irlandii zostały chwilowo wstrzymane wobec protestu "rządu" warszawskiego. Istnieje jednak nadzieja rychłego wznowienia akcji.

Belgijski dziennik "Europe-Amé-rique" przytacza niedawne oświadczenie Churchilla na temat Tito: "W czasie wojny myślałem, że mogę Tito zaufać. Obiecał mi on przestrzegać ugody zawartej z Szubasiczem, ale teraz zdaję sobie dobrze sprawę, że popełniłem tutaj jeden z największych moich błędów tej wojny" /The Tablet 5.1 1946/.

Mądry Churchill po szkodzie.

Główna kwatera wojsk sprzymierzonych w Rzymie donosi o koncentracji oddziałów Tito na granicy jugosłowiańsko-włoskiej. Zmasowano tam 7 dywizyj i 200 czołgów. Wojska sprzymierzone w tej strefie składają się z jednej dywizji brytyjskiej i jednej kanadyjskiej.

Agencja SAI donosi, że miarodajne władze polskie przeprowadzają rozmowy na temat emigracji z władzami nast. krajów: Kanady, Unii Afrykańskiej, Brazylii, Argentyny, Francji, Australii, Nowej Zelandii, Kuby i Urugwaju. Ponieważ możliwości emigracyjne są większe, niż liczba uchodźców polskich we wszystkich krajach, dalsze starania i rozmowy idą w kierunku tworzenia dużych skupisk polskich.

W wyniku decyzji Zgromadzenia ONZ powołany został komitet dla spraw uchodźców, który ma się zebrać pierwszy raz w Londynie dnia 1 kwietnia 1946. Do Komitetu wchodzi delegaci 19 państw. Raport z prac Komitetu ma być przedłożony do 1.VII 1946.

Armia regularna USA liczy obecnie 1.300.000 ludzi. Uderza ogromny procentowo stan wojsk lotniczych: 445.000 ludzi.

Z TERENU SZWAJCARSKIEGO

CO SIE STAŁO Z 2 DSP.

W momencie dokonywania rozmaitych obra- chunków byłoby interesującym zrobienie zestawienia losów żołnierzy 2. Dywizji Strzelców Pieszych, która po kampanii francuskiej została internowana w Szwajcarii w czerwcu 1940 roku.

Stan Dywizji w Szwajcarii ulegał wielokrotnym i nieustannym zmianom. Od początku internowania ludzie wyciekali na własną rękę do Francji bądź dalej, w zamian za to napływali uciekinierzy z Niemiec: żołnierze 1. Dywizji Grenadierów, b. jeńcy z kampanii wrześniowej, wreszcie w 1945 roku żołnierze Armii Krajowej. Wszyscy oni byli wliczani w stan Dywizji. Nie jest w tej chwili możliwym dokładne zebranie cyfr, głównie dlatego, że przejście b. Dowódcy Dywizji gen. Prugar-Ketlinga na stronę komunistycznego reżimu w Polsce wprowadziło kompletny chaos

w archiwach tej jednostki, wiele dokumentów zostało zagubionych, wywiezionych lub zniszczonych. Poniższe dane są naogół przybliżone, pozwalają jednak zorientować się ogólnie, w jaki sposób 2. DSP uległa faktycznej likwidacji.

Najwyższy stan Dywizji - 13.000 ludzi.

Zbiegło do Francji na własną rękę w latach 1940/43 - 3100 ludzi / 24% /.

Zostało wyewakuowanych do krajów sprzymierzonych w roku 1944 - 2200 ludzi / 17% /.

Druga faza ewakuacji, przede wszystkim do Francji w roku 1945 objęła 5700 ludzi / 43% /.

Wyjechało do Polski do 1.III 1946 - 750 ludzi / 6% /.

Pozostaje jeszcze w Szwajcarii 1300 ludzi, w tym około 350 członków obozów uniwersyteckich /razem 10% /.

JESZCZE O REJESTRACJI

Wielu Czytelników zwróciło się do nas listownie o poradę w sprawie zarządzanej przez konsulat warszawski przymusowej rejestracji zanim ukazał się na ten temat artykuł w "Pod Prąd". Tych wszystkich odsyłamy do nr. 29 naszego pisma z dnia 20 lutego 1946.

Z otrzymanych w międzyczasie wiadomości wynika, że wszystkie polskie ośrodki zagranicą zajęły w tej sprawie identyczne stanowisko, odradzając bezwzględnie rejestrację nie się. W Belgii, gdzie rejestracja zarządzona została najwcześniej, Polacy uchylili się od niej masowo tak, że czynniki warszawskie uznały za wskazane przerwać akcję.

Powinni się zarejestrować tylko ci, którzy zdecydowali się wrócić do Kraju w najbliższym czasie i bez względu na panujące tam stosunki. Unikną w ten sposób szykan i represyj.

Wszyscy inni nie powinni brać na siebie ryzyka, jakie pociąga za sobą fakt przyjęcia opieki "rządu" warszawskiego, może im to bowiem uniemożliwić w niedalekiej przyszłości korzystanie ze statusu uchodźcy politycznego, który jest obecnie opracowywany przez organ ONZ.

Bezwzględnie odradzamy rejestrowanie się osobom, które pochodzą z poza "linii Curzona". Na podstawie precedensów, jakie miały miejsce w Rzymie i w Paryżu okazuje się bowiem, że osoby te są uważane przez konsulaty warszawskie za obywateli sowieckich, co może w konsekwencji pociągnąć konfiskatę przedłożonych polskich dokumentów.

ANGLICY ZACZYNAJĄ SIĘ ZASTANAWIAĆ

"DAILY HERALD" /5.2 46/ przypuszcza, że najświeższym źródłem niechęci rosyjskiej do W. Brytanii jest zwycięstwo wyborcze laburzystów. Rosja przyzwyczaiła się od dawna do tego, że Anglią rządzą Torysi i dostarczało to jej wygodnego argumentu propagandowego przeciw "zgniłej burżuazji". Niespodziewany tryumf socjalistów angielskich wytrąca Rosji ten tradycyjny argument, a ponad to niepokoi ją żywotność socjalnej demokracji, odwiecznego wroga komunizmu. Chce go więc zdyskredytować, zanim nie będzie zapóźno.

Lord Vansittart pisze w "DAILY MAIL" /4.2 46/: "Ktoś w miejscowej gazetce wyraził zadowolenie, że Bevin dał Wyszyńskiemu wszystko, o co ten prosił. Jednak nawet najbardziej potulny człowiek może mieć dość ciągłego znieważania przez tych, którzy o tyle więcej chcą zyskać na wojnie, a o tyle później do niej przystąpić". /PBI/

"SPECTATOR" /8.2 46/ przypomina o aneksji państw bałtyckich. "W czasie, gdy państwa dawniej nieprzyjacielskie odzyskują wolność, jest krzywą niesprawiedliwość, że narody które nie wyrządziły nikomu krzywdy pozostają w niewoli tylko dlatego, że ich zaborczy sąsiad jest jednym z mocarstw sprzymierzonych".

K A R A

Kpt. Béguin, b. komendant karnego obozu dla internowanych w Wauwilermoos został skazany przez Trybunał Wojskowy na 3 1/2 lata więzienia, 5 lat pozbawienia praw cywilnych, degradację i usunięcie z armii szwajcarskiej.

Przewód sądowy udowodnił oskarżonemu następujące przestępstwa: oszustwa na łączną sumę 11.000 fr., próba oszustwa na sumę 2600 fr., nadużycie zaufania w kwestiach pieniężnych, przyzwolenie na korupcję, niestosowanie przepisów w pełnieniu służby, nieposłuszeństwo rozkazom, nadużycie władzy oraz fałszerstwa. Sąd podniósł, że oskarżony swym postępowaniem rzucił cień na dobre imię Szwajcarii i jej armii oraz uchybił godności oficera szwajcarskiego.

PIOSENKA STARA JAK ŚWIAT
/ukazał się w Genewie 2-gi numer pisma "Głos Polski"/

Raz na lewo, raz na prawo
"Polski Głos" uśmiechy śle.
Od Londynu do Warszawy
Przez Genewę jedzie się.

Jeśli służysz stanu racji
"Głosie Polski", no to błąd
Wyszedł, bo w redakcji
Mikołajczyk /czy też... Ładoś?/

Napo-Leon czy Wellington,
"Głosik" woła wszystkim "brawo".
Zgrabnym ruchem - skocznym tonem -
Raz na lewo, raz na prawo.

/STOP/

"L'EUROPE LIBRE"

Ukazał się /5.2 1946/ "Biuletyn Wewnętrzny Grupy Wolna Europa", w języku francuskim. W odróżnieniu od ukazującej się w roku ubiegłym "Feuille de Combat" jest to pismo mające uświadamiać opinię zagraniczną o celach walki wolnościowej w s t r a n i c h okupowanych obecnie krajów, a nie tylko Polski.

"Zadaniem naszym jest obrona wolności narodów, które podczas wojny utraciły niepodległość, zachowując tylko jej pozory. Z drugiej strony będziemy bronili haseł Kartę Atlantykę, w tym przeświadczeniu, że stosunki między narodami mogą ułożyć się trwale tylko na zasadach prawa, sprawiedliwości i poszanowania ich odrębności. Tylko powrót do tych chwilowo zapomnianych zasad mogą zapewnić lepszą przyszłość Europy".

F A K T Y I D O K U M E N T Y

DEKLARACJA POLITYCZNA POLONII
FRANCUSKIEJ

Rada Główna Centr. Związku Polaków we Francji odbyła swój doroczny zjazd dnia 3 lu - tego 1946 w Lille przy udziale delegatów reprezentujących 23 związki emigracyjne.

Wydana przy tej okazji deklaracja stwierdza co następuje: "Wychodźstwo polskie we Francji, związane organicznie z Krajem, z dużym niepokojem śledziło i śledzi rozwój wypadków na arenie międzynarodowej, odno - szących się do sprawy polskiej.

Rada Główna stwierdza z ubolewaniem, że naród polski nie tylko nie odzyskał możności decydowania o swych losach, ale zaszły wypadki świadczące o całkowitym pozbawieniu go wolności i zupełnym usunięciu zasad demokratycznych z życia społecznego w Polsce.

Rada Główna oświadcza, że nie zaprzestanie domagać się od demokracji światowych elementarnych praw do życia dla Narodu Polskiego, a w pierwszym rzędzie wyrażenia swej woli poprzez wolne i demokratyczne wybory.

Gwarancją wolnych i demokratycznych wyborów będzie uprzednie:

- a/ usunięcie z obszaru Rzeczypospolitej wojsk okupacyjnych,
- b/ zupełna likwidacja Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który nie tylko nie gwarantuje bezpieczeństwa obywateli, ale przeciwnie dopuszcza się mordów politycznych na przedstawicielach demokratycznej opozycji,
- c/ wolność wydawania organów opozycji demokratycznej i zniesienia cenzury,
- d/ danie możności działania partiom politycznym, które posiadają niezaprzeczalny charakter demokratyczny i antyfaszystowski, ustalony długoletnią działalnością, a nie opieranie życia politycznego na jedynej pa-

rtii, występującej pod postacią czterech rzekomo różnych partij demokratycznych".

Jednocześnie Zjazd wystosował stanowczy PROTEST przeciwko działalności oficjalnie zaopatrzonych w fundusze agentów komunistycznych, którzy nie cofają się przed najbrzydliwymi metodami, byle utrwalić swe wpływy wśród emigracji polskiej.

Szczególnie Rada Główna "protestuje przeciwko usiłowaniu zmuszenia starych organizacji uchodźczych do wstępowania do jedynej organizacji o jednostronnym nastawieniu politycznym", protestuje dalej "przeciwko wywieraniu przez Ambasadę, Konsulaty i PCK nacisku na organizacje i poszczególne osoby przez wykorzystywanie swych stanowisk urzędowych /uzależniając udzielenie pomocy lub załatwienie sprawy od posiadania legitymacji organizacji reżimowej/ i wykorzystywanie stanowisk oficjalnych do fałszywych denuncjacji u władz francuskich i do popierania organizacji stosujących w życiu społecznym gwałt i terror - czynniki dotychczas nieznanne w życiu emigracyjnym".

Wreszcie Rada Główna "protestuje przeciwko jednostronnej akcji informacyjnej, prowadzonej przez prasę wychodzącą w języku polskim. Doszło do tego, że przygniatająca większość polskiego wychodźstwa, pragnąca w spokoju pracować we Francji, nie posiada bezstronnego, codziennego organu informacyjnego. Rada Główna zakłada swój protest w rozumieniu, że reprezentując przygniatającą większość polskiego wychodźstwa, zżytego od długich lat ze społeczeństwem francuskim i jego demokratycznymi instytucjami, ma prawo domagać się stosowania wobec niej zasad demokratycznych, na które swą długoletnią pra-

"MIECZ PŁOMIENISTY"

Zasłużony tłumacz i literat Józef Mondschein opublikował w ubiegłym roku we Francji zbiór poezji p.t. "Miecz płomienisty". Punkt ciężkości tych wierszy leży nie tyle w konstruowaniu nowej, wyrafinowanej formy, co w podawaniu treści. Autor tworzy w głębokim poczuciu, że obowiązkiem poety w chwilach zamętu dziejowego jest przede wszystkim prowa dzić, a tylko w dalszym rzędzie analizować, opisywać czy zachwycać bezinteresownym pięknem /"Tobie i sobie" i inne wiersze/. Mondschein uderzył niewątpliwie w dobrą strunę. Wiersze jego ze względu na ich głęboką ideologiczną, na porywającą szczerą i młodzieńczy zapał przebijającą z nich - są lekturą krzepiącą; ujmują one czytelnika i dają mu wewnętrzną radość.

Większość utworów Mondscheina ma charakter haseł /"Tę łzę...", "Westerplatte", "Strofy"/, w innych poeta formułuje zastanawiające, pozytywne refleksje /"Mickiewicz na Kapi - tolu", "Do Norwida"/, wreszcie niektóre powstają najbardziej spontanicznie na wzór piosek ludowych /"Wilno", "Przyjaciołom"/. Te ostatnie wiersze są najbardziej ujmujące. W nich najlepiej odczuwamy szlachetną, prostą a zarazem głęboką osobowość autora.

Stroną ujemną, występującą w wierszach słabszych, jest pewne zamiłowanie poety do frazesu, którego efektowne brzmienie nie znajduje pokrycia w treści słów /np. znikczemiała nicość" i inne zwroty/. Sądzę jednak, że te usterki ujdą uwagi większości czytelników. Dojrzą oni w poezjach Mondscheina - i słusznie - tylko pozytywną, porywającą treść ideologiczną, podaną w formie dojrzałej pod względem literackim.

/Z.M.K./

ca i udziałem w walce w Armii Polskiej we Francji i w ruchu oporu zasłużyła".

Widzimy z tego protestu Centr. Związku Polaków, że we Francji idzie już pełną parą kampania nakazana przez "min." Modzelewskiego celem zdobycia ośrodkich emigracyjnych.

NA SŁOMIANCE...

Dopiero po otrzymaniu kompletnych sprawozdań z kongresu PSL, który odbył się w Warszawie, mogliśmy się zapoznać z dokładnym tekstem długiej mowy, jaką w czasie obrad wygłosił Stanisław Mikołajczyk. Mowa zawiera, jak się okazuje, niesłychanie obelżywą i płaską napaść na gen. Andersa. Charakterystyczne, że napaść następuje po zawiłym, pełnym grubych pochlebstw pod adresem ZSRR wywodzie, w którym b. premier stara się odbrzązować swą "londyńską" przeszłość. Cytujemy za "Gazetą Ludową":

"Nic się nie wspomina - a przecież to jest znane światu - że rząd pod przewodnictwem gen. Sikorskiego i za naszym /t.j. Mikołajczyka - przyp. Red./ gorącym poparciem wypowiedział się przeciw wyprowadzeniu wojsk polskich Andersa z Rosji Sowieckiej. Nie jest to czas i nie jest moment na to, żeby rozpatrywać wszystkie szczegóły tego zagadnienia, ale jeżeli się w ten sposób nieraz mówi, to warto przypomnieć, że jeżeli byliśmy konsekwentni zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że porozumienie polsko-sowieckie jest konieczne, to zdawaliśmy jednocześnie sprawę z tego, że należy w imię interesów i współżycia obu narodów postawić sprawę w ten sposób, żeby to wojsko polskie zamiast rozstawać się ze swoimi rodzinami zostało na tej ziemi Związku Sowieckiego i przygotowywało się do boju, aby w momencie uderzenia na Polskę pójść ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną, aby wyzwalać ziemie polskie i w baterstwie broni budować sojusz polsko-sowiecki. Jeżeli stało się inaczej, to w każdym razie nie jest to naszą /t.j. Mikołajczyka - przyp. Red./ winą, ani tych, którzy popierali układ polsko-sowiecki gen. Sikorskiego i tych, którzy głosowali za uchwałą rządu, by wojska gen. Andersa Związku Sowieckiego nie opuszczały.

Może nadszedł już czas, żeby powiedzieć publicznie, że uważamy gen. Andersa za moralnego sprawcę śmierci gen. Sikorskiego. Tak jest. Gen. Sikorski nie potrzebował jechać na Srodkowy Wschód, skąd nie powrócił żywy, gdyby nie watażka gen. Anders, który zapowiedział, że się zbuntuje przeciw rządowi polskiemu i że żołnierz polski odmówi posłuszeństwa rządowi, który chce porozu mienia polsko-sowieckiego".

Polemiki z takimi zarzutami nie podejmie żaden uczciwy Polak. Dość przypomnieć, że na ewakuację armii gen. Andersa zgodził się Stalin. Wtedy zgadzali się wszyscy.

MOSKWA I WATYKAN

Ataki propagandy sowieckiej na Stolicę Apostolską przybrały ostatnio niezmiernie gwałtowny charakter. M.in. Moskwa wyrzuca Papieżowi, że ostatnie nominacje kardynałów mają służyć podsycaaniu na świecie reakcji. W sprawie tej zabrał głos parlamentarny przywódca rządzącego obecnie w St. Zjednoczonych obozu demokratów Mc Cormack.

"Wszystkie pisma sowieckie otrzymały hasło ataku na Stolicę Apostolską. Wydaje się że Związek Sowiecki pragnie niedopuszczyć do zapanowania pokoju i zgody między narodami. Ostatnia napaść na Kościół, jak i wszystkie poprzednie, są nie tylko nie zgodne z prawdą, ale wywierają zgubny wpływ na reorganizację pokoju i demaskują dyktatorską tendencję ZSRR narzucenia swej woli całemu światu.

Odnosi się wrażenie, że ataki te są tylko częścią realizowanego z premedytacją planu skłócenia narodów cywilizacji zachodniej przez kampanię fałszerstw i oszczerstw. Zarówno te ataki jak i inne postęпки ZSRR budzą wątpliwości, czy Rosja szczerze pragnie utrzymania pokoju światowego.

Nie do mnie należy dawanie rad Stalino wi. Ale gdyby chciał on postępować rozsądnie i miał naprawę na sercu sprawę pokoju, zakazałby kampanii przeciw Kościołowi Katolickiemu i starał się wypełnić istniejące przedziały i różnice, zamiast je pogłębiać".

SUMLIENIE SIĘ BUDZI

Członek Komisji do spraw zagranicznych amerykańskiej Izby Reprezentantów Flood oświadczył w przemówieniu z 14 lutego:

"Warunki istniejące obecnie w Polsce, a szczególnie mordy polityczne dokonywane na osobach z opozycji, są niebywałym skandalem. Sądzę, że nadszedł czas, by zwrócić uwagę Izby na te warunki i rzucić na nie snop światła. Brutalne niszczenie demokratycznego narodu wymaga koniecznie ponownego zbadania sytuacji między Polską a Rosją, sytuacji, za którą ponosimy współodpowiedzialność".

CZŁOWIEK, KTÓRY WIDZIAŁ...

Mjr. T. Beamish, poseł konserwatywny, cieszy się od dawna opinią oddanego przyjaciela Polski. W Izbie Gmin zabierał on niejednokrotnie głos w naszej obronie. Poseł wrócił niedawno z krótkiego pobytu w Polsce razem z delegacją parlamentu. Wrócił wstrząśnięty. Oto parę zdań z jego wypowiedzi w Izbie Gmin: "Znaczenie komunistów w Polsce stoi w odwrotnym stosunku do poparcia, jakie mają w kraju". "Na ogólną liczbę 293 gazet i czasopism tylko 6 może drukować rzeczy niezubeżniane komunistyczne". "W większych miastach polskich urzęduje NKWD. Miliony Po-

laków żyją skutkiem tego w nieustannej trwodzie". "Polacy sami powinni wybrać sobie rząd ale obowiązkiem W. Brytanii jest przypilnowanie, aby Polacy mogli istotnie swobodnie się wypowiedzieć. Powinniśmy pamiętać o tym że weszliśmy do wojny celem wywalczenia niepodległości Polski".

Na zakończenie mówca postawił rządowi pytanie, na które nie zażądał natychmiastowej

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA. -

M.Os./Neuchatel/, J.Brzeg, Ch./Paryż/, J.J. w Paryżu, Tad.M./Bristol/ - odpowiedzieli - śmy listownie.

Andrzej Sz. - Dziękujemy za miły list. O słownik niech się Pan spróbuje zwrócić: Polska YMCA, Münchenbuchsee b/Bern.

Zygmunt Nag. - Odpiszemy, pozdrowienia.

Józef M./kt.Zug/ - Postępek był słuszny i idący po linii naszych rad.

Pani M.St./Möchsee/ - Pismo wysłaaliśmy.

Zdrz./Londyn/ - List zamieszczamy obok.

Bülach - Prosimy o dokładny adres w celu opisania. Sprawy, o których Pan wspomina, nie przedstawiają się wcale tak źle.

PCK w Metz - Adres osoby, o którą Panowie pytają: GPO London E.C.1, box 260/5.

P.Irena H. - Przepraszamy za omyłkę w Administracji. Zgadza się całkowicie z Pani opinią co do wspomnianego miesięcznika.

Adam Sok. - Dziękujemy, odpiszemy.

inż.M. - Dziękujemy za list. Pozdrowienia.

T.B.Matz. - Dziękujemy za artykuł. Posiadane egzemplarze wysyłamy. Pozdrowienia.

Zarząd F.S.W. - Dziękujemy, otrzymaliśmy.

por.J.W-wicz - Dziękujemy za list i pamięć. Załatwimy w myśl Pana propozycji.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

47/ Poszukiwany jest Mikołaj FETING, mierzniczy, zamieszkały przed wojną w Bielsku Podlaskim. Wiadomości uprasza się kierować do Redakcji "Pod Prąd".

48/ Poszukuje się Włodzimierza ŁYZŁOW, ok.44 lat, zamieszkałego przed wojną w Bielsku Podlaskim. Wiadomości do Redakcji.

49/ Poszukuje się Haliny STUDZINSKIEJ, która ma do odebrania w Redakcji list od Wiktorii i Elżbiety z Cieszyna.

odpowiedzi: "Jeśli polski rząd tymczasowy w dalszym ciągu będzie łamał zobowiązania, na zasadzie których został uznany, to czy rząd JKM wystosuje odpowiednio ostry protest, a w razie gdyby protest nie odniósł skutku czy cofnie uznanie rządu tymczasowego, analogicznie do cofnięcia w swoim czasie uznania rządowi polskiemu w Londynie?"

LIST DO REDAKCJI

Londyn 4.II 1946

Szanowny Panie Redaktorze,

W numerze 25. "Pod Prąd" z dnia 10 stycznia b.r. ukazał się artykuł p.t. "Zmory przeszłości, podpisany przez p.A.Korczyńskiego. Nie polemizując z ukrytymi w nim sugestiami o całkowitej jedności "młodego pokolenia", w przeciwieństwie do "starych", pochłoniętych przede wszystkim dawnymi sporami, jedności, która i źle świadczyłaby o wyrobieniu młodych i przypominałaby zbyt "jedność" i "ponadpartyjność" rządów przedwojennych, pragnę zwrócić uwagę, że Autor spóźnił się o dobre trzy lata z napisaniem swego artykułu. Wówczas to bowiem kluczowe stanowiska w aparacie rządowym piastowali pp.Grabski, Sikorski, Haller i inni, a więc zespoły z przed 1926 a nawet 1914 roku. Od chwili zmiany Rządu w dniu 29 listopada 1944 roku te stosunki "pokoleniowe" wybitnie zmieniły się na lepsze, co nie jest przecież dla nikogo tajemnicą.

Zresztą w polityce, zwłaszcza dziś, nie można ludzi kwalifikować według tego, ile mają lat, tylko według ich rzeczywistej wartości. Twierdzenie, że "młode pokolenie dojrzało już dawno w ogniu walki i cierpienia" i "dorosło do pełnienia zadań", nie jest żadnym argumentem na to, że t.zw. "starych" należy likwidować na stanowiskach kluczowych. Bo ci młodzi, jeżeli zdali swój egzamin czy raczej będą jeszcze zdawać, nie uczynili tego przez swą przynależność do "młodego pokolenia", ale dlatego, że posiadają określony ideologię, w której ich ktoś wychował. Właśnie ci "starzy". Zmiana obsady może następować tylko etapami i tak się właśnie dzieje.

Dziękując z góry za umieszczenie tych paru słów mojej opinii, kreślę się...

TRESC NUMERU: Najistotniejsza walka dnia dzisiejszego /Ront/ str.1 Polskie Siły Zbrojne w ogniu dyplomatycznej walki str.2 Komunistyczny plan opanowania emigracji polskiej str.2 Spotkanie - R.Kiersnowski /przedruk/ str.4 Polacy w Austrii /ES/ str.5 Wiadomości z Kraju str.6 Rzeczy ważne, rzeczy ciekawe str.8 Z terenu szwajcarskiego str.8 Anglicy zaczynają się zastanawiać str.9 "L'Europe Libre" str.9 Fakty i dokumenty str.10 "Miecz płomienisty" str.10

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2, case postale 10 UKAZUJE SIĘ 3 RAZY W MIESIACU